

Gramatyka

sensu

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska

Gramatyka sensu



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Gramatyka sensu

Aleksy Awdiejew
Grażyna Habrajska



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

Aleksy Awdiejew – emeryt, Uniwersytet Jagielloński
Grażyna Habrajska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Piotr Lewiński

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UEŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuł

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Piotra Mastalerza, *Wnętrze*, 2011

© Copyright by Aleksy Awdiejew and Grażyna Habrajska, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09597.19.0.K

Ark. wyd. 12,5; ark. druk. 15,125

ISBN 978-83-8142-885-9

e-ISBN 978-83-8142-886-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Wstęp: w stronę gramatyki sensu	9
I. PODSTAWY METODOLOGII GRAMATYKI KOMUNIKACYJNEJ.....	15
1. Potrzeba zmiany metodologii badania komunikacji językowej (analiza tekstu a analiza komunikacyjna)	15
2. Początki działania komunikacyjnego	22
3. Czym jest sens (w gramatyce komunikacyjnej)?.....	28
4. Jednostki tekstu wskazujące na sens	31
5. Znaczenie leksykalne a wskazywanie na sens przekazu	37
6. Metodologia badań realnych procesów komunikacji	52
7. Dyskursy a odniesienie sensu	63
II. ANALIZA KOMUNIKACYJNA TEKSTU.....	71
1. Słownik komunikacyjny	73
2. Hasła słownikowe	74
2.1. Schematy predykatywne.....	79
2.2. Standardy semantyczne.....	100
2.3. Hipertermy.....	104
2.4. Hasła.....	106
2.5. Operatory kompresji	108
2.6. Terminy zastępcze	115
2.7. Schematy relacyjne.....	117
2.8. Operatory dyskursywne	120
2.9. Peryfrazy	123
2.10. Operatory interakcyjne.....	124
2.11. Operatory indeksalne	126
III. TEORIA PARAFRAZY.....	131
IV. METODA ANALIZY TEKSTÓW PUBLICYSTYCZNYCH.....	147

V. SYNTETYCZNE JEDNOSTKI JĘZYKA JAKO CZYNNIKI WSKAZYWANIA NA KOMPONENTY SENSU.....	185
1. Kategoria czasu.....	188
2. Kategoria aspektu.....	193
3. Typy sytuacji.....	211
4. Sens organizacji ruchu.....	216
5. Tajemnica użycia partykuły <i>się</i>	220
6. Kategoria liczby.....	223
7. Sens komunikacyjny spójników.....	228
8. Problem podwójnej negacji.....	233
Zakończenie.....	237
Literatura.....	239

WYKAZ SKRÓTÓW

& – „i”, „oraz”

* – forma hipotetyczna, odtwarzana

// – „lub”

= – „równa się”, jest równoznaczne z ...

> – obejmowanie działaniem tego, co następuje po znaku „>” przez to, co było przed tym znakiem, np. NA WIOSNĘ > STACĆ SIĘ [jakie: ZIELONE > coś: DRZEWA]
– operator czasu: NA WIOSNĘ obejmuje (to symbolizuje znak „>”) cały predykat: STACĆ SIĘ [jakie: ZIELONE > coś: DRZEWA], natomiast predykat sekundarny: ZIELONE obejmuje (to symbolizuje znak „>”) argument DRZEWA

→ – relacja przyczynowo-skutkowa, jej zwrot wskazuje kierunek działania

⇒ – objaśnienie/interpretacja tego, co było przed tym znakiem

(?) – oznacza konieczność specyfikacji

(+/-) Q (a, b...) – znak (+) przed predykatem sekundarnym Q (a, b...) wskazuje na pozytywne wartościowanie całego predykatu, np. (+) Q: UCZCIWY (a = ktoś: PREZYDENT): *Prezydent jest uczciwy*, a znak (-) przed predykatem sekundarnym Q (a, b...) wskazuje na negatywne wartościowanie całego predykatu, np. (-) Q: NIEUCZCIWY (a = ktoś: PREZYDENT): *Prezydent jest nieuczciwy*

... t-3, t-2, t-1, t0, t+1, t+2, t+3 ... – określenie czasu: t0 oznacza „teraz”, t-1 oznacza czas wcześniejszy od „teraz”, t-2 oznacza czas wcześniejszy od t-1 itd.; natomiast t+1 to czas późniejszy od czasu t0, a czas t+2 to czas późniejszy od t+1 itd.

a₁, a₂ ... a_n – argumenty

AC-DUR – aktualizator duratywności, tj. trwania/trwałości

AC-ITER – aktualizator iteratywności, tj. powtarzalności

AC-LOC – aktualizator miejsca

AC-TEMP – aktualizator czasu

ADJ – przymiotnik (*adjective*); pełni funkcję predykatu sekundarnego

(E0) – brak wartościowania

(E-) – wartościowanie negatywne

(E+) – wartościowanie pozytywne

EK – ekwiwalent komunikacyjny

EP – epizod

K – konkluzja

K→SK – konkluzja (K), która w ciągu argumentacyjnym jest wykorzystana jako sąd kwalifikujący (SK)

KTOŚ_n, KTOŚ₁, KTOŚ₂, ... – grupy osób

(Loc) – lokalizacja

(Loc-1) – pierwotne miejsce

(Loc0) – punkt wyjściowy

- (Loc+1) – punkt docelowy
 MP-PRIM – metapredykat prymarny
 MP-SEC – metapredykat sekundarny
 N – rzeczownik
 N-ABSTR – rzeczownik abstrakcyjny
 N-LOC – nazwa miejsca
 N-PLUR – rzeczownik tylko w liczbie mnogiej
 N-PRED – nazwa predykatu
 (p) – treść propozycjonalna
 (P) – predykat
 P₁, P₂, P₃ ... – predykaty
 PF1, PF2, ... – parafrazy
 P-ACT – predykat akcji
 P-POZ – predykat pozycji
 P-PRIM – predykat prymarny
 P-SEC – predykat sekundarny
 Q(X) – przypisywanie cechy Q klasie (X), np. *Liberał (X) chce równości dla wszystkich*
 (Q) oznacza, że KAŻDY, kto należy do klasy liberałów (X) chce Q, czyli równości dla wszystkich
 RH – reguła heurystyczna
 RO – reguła ogólna
 (S) – stan rzeczy
 S1, S2, ... – sytuacja
 SK – sąd kwalifikujący
 Sądy hierarchiczne: [1] → [2] → [3]
 Sądy łączne: [1] & [2]
 Sądy rozłączne: [1] >< [2]
 (t) – czas
 (t+1), (t+2), (t+3) ... (t+n) – czas przyszły
 (t0) – czas teraźniejszy
 (t-n) ... (t-3), (t-2), (t-1) – czas przeszły
 X, Y – elementarne jednostki sensu
 Z – zdanie

WSTĘP: W STRONĘ GRAMATYKI SENSU

Dla lingwistyki tradycyjnej podstawowym materiałem badania były teksty językowe – pozostałości materialne po aktach komunikacyjnych nagranych na taśmie lub zapisanych na papierze. Samo ich autonomiczne istnienie sugerowało niezależność od działań komunikacyjnych, które były ich źródłem. Teksty graficzne istniały od zarania dziejów, a ich odbiorcy próbowali je zrozumieć, czyli usiłowali odtworzyć sens, na który te teksty wskazywały. Interpretując owe teksty, odbiorcy jakby odtwarzali na nowo sam akt komunikacji werbalnej, usiłując zrozumieć to, co chciał przekazać jego autor. Nigdy nie jesteśmy pewni, czy dobrze rozumiemy odbierane teksty, szczególnie, kiedy nie mamy możliwości zapytania ich autorów, jaki sens mieli oni przekazać. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy moglibyśmy ich o to zapytać. Wówczas nie możemy się spodziewać, że autor będzie cytował słowo w słowo ten sam tekst (żaden twórca, poza poetą, nie jest w stanie tego zrobić), ale będzie tworzył parafrazy fragmentów tego tekstu – konstrukcje słowne wskazujące na zbliżony sens, który już wystąpił w pierwotnym tekście. Istnienie takiej możliwości mocno podważa unikalność takiego zjawiska jak tekst, który nierzadko traktujemy jako niepowtarzalny i niemal sakralny twór komunikacyjny. Prawdę mówiąc, jego unikalność polega na tym, że tylko on pozostał jako historyczne dzieło materialne, które dotrwało do nas. W rzeczywistości, z jednej strony, jeśli wziąć pod uwagę poszukiwania twórcze każdego autora, ten unikalny tekst może być tylko jednym w wariantów, który autor z jakichś powodów uznał za bardziej adekwatny do tego, co chciał przekazać, odrzucając inne, mniej według niego przydatne, warianty. Z drugiej zaś strony sam tekst nie jest, jak uważają niektórzy, gotową „samodzielną jednostką semantyczną”, ponieważ sam z siebie nie zapewnia w sposób automatyczny właściwego zrozumienia i wymaga od odbiorcy odpowiedniej umiejętności jego interpretacji. Niezrozumiały tekst przestaje dla nas być tekstem funkcjonalnym, staje się materialnym zbiorem nieuporządkowanych liter lub dźwięków.

Należy podkreślić, że tzw. **konfiguracja sensu**, o której mówią badacze komunikacji, występuje dwa razy. Po pierwsze, powstaje w świadomości nadawcy, zanim zdecyduje się przekazać komunikat wskazujący na tę konfigurację oraz zostaje odtworzona w świadomości odbiorcy w wyniku interpretacji przekazu, jeśli ten przekaz został właściwie zrozumiany. Ten proces można przedstawić w postaci schematu:

Sfera Nadawcy

Konfiguracja sensu \Rightarrow werbalizacja tego sensu \Rightarrow wybór wśród możliwych parafraz – tekstów (t₁, t₂ ... t_n) do jego przekazu \Rightarrow fizyczna realizacja wybranej parafrazy (t?) = akt komunikacji (ujawnienie tekstu t?)

Sfera Odbiorcy

Fizyczny odbiór wybranej parafrazy (rozpoznanie tekstu t ?) \Rightarrow interpretacja sposobów, za pomocą których ta parafraza wskazuje na konfigurację sensu Nadawcy \Rightarrow rozumienie jako rekonstrukcja tej **konfiguracji sensu**.

Schemat ten uświadamia bardzo ważną zasadę metodologiczną gramatyki komunikacyjnej – najważniejszym celem badań tego procesu nie jest formalna analiza wszystkich wybranych lub możliwych parafraz ($t_1, t_2 \dots t_n$), lecz określenie sposobów wskazywania przez te parafrazy na części lub całość obszaru docelowej konfiguracji sensu oraz opis efektu rozumienia, czyli uchwycenie zamknięcia całego obszaru przekazanego sensu. Ta ostatnia operacja uchwycenia konfiguracji sensu jest kluczowa i wymaga przyjęcia nowej, dotąd niestosowanej metodologii opisu.

Przedstawiony schemat wymaga dodatkowego omówienia. Skąd wiemy, że w wyniku skutecznej interpretacji tekstu konfiguracja sensu nadawcy będzie identyczna z konfiguracją sensu odbiorcy? Jest to najtrudniejsze zagadnienie metodologiczne w teorii komunikacji. Dowodem empirycznym zbliżenia się tych dwóch konfiguracji jest fakt, że większość aktów komunikacyjnych można uznać za skuteczne, jeśli odbiorca jest w stanie na podstawie zrekonstruowanej konfiguracji sensu wyprodukować parafrazę, która będzie w sposób dostatecznie wierny wskazywać na przekazany przez nadawcę sens. W przeciwnym razie komunikacja międzyludzka byłaby niemożliwa. Jednakże, z naszego punktu widzenia, początkowym zamiarem nadawcy nie było wyprodukowanie konkretnej parafrazy, która potem fizycznie objawiła się w postaci tekstu, lecz przekaz jakiejś początkowo nieuformowanej konfiguracji sensu (myśli), która w jego świadomości nie istniała jako gotowa parafraza. Musiał on w procesie werbalizacji tak uformować tę myśl, żeby się dostosować do możliwości danego systemu językowego i przekazać ją w sposób najbardziej adekwatny do kognitywnego obszaru wyjściowego. Obserwując działania tekstotwórcze autorów tekstów, widzimy, jak szukają oni wśród wariantów rozmaitych możliwych parafraz, by wybrać tę jedną, najbardziej odpowiednią. Można więc stwierdzić, że zasadniczą kwestią werbalizacji jest pytanie, jak w sposób adekwatny nadawca może przekazać swoje pierwotne wyobrażenie kognitywne, jeśli ma do czynienia z pierwotnym nieuformowanym obszarem sensu i z dość ograniczonym wyborem jego werbalizacji w systemie językowym. System ten jest tylko uporządkowanym zbiorem znaczących jednostek, które są semantycznymi półfabrykatami, narzędziami kompozycji przekazu, wymagają przy tym twórczego wysiłku i nie przewidują doraźnych potrzeb komunikacyjnych nadawcy. Pozwalają jednak na przekaz nowych, wcześniej niespotykanych treści, co stanowi zasadniczą wartość komunikacji międzyludzkiej. Nadawca, tworząc tekst, musi zastosować wspomnianą wyżej **redukcję systemową**, żeby za pomocą ograniczonych środków językowych przekazywać niczym nieograniczone nowe treści. Z tych rozważań wynika, że nadawca nie jest w stanie przekazać

swoich myśli w pierwotnej, bogatej i nieuformowanej postaci, jest zmuszony do użycia tych środków przekazu, które aktualnie posiada. Z kolei odbiorca też nie może liczyć na kompletne rozumienie przekazu nadawcy, musi się zadawać tą konfiguracją sensu, którą jest w stanie zrekonstruować na podstawie formalnych jednostek przekazu. Te bardzo trudne i bezpośrednio nieobserwowalne procesy wymagają szczegółowych badań.

Analizując sferę odbiorcy, dzielimy cały proces interpretacji na trzy części. Część pierwsza może być nazwana **prerozumieniem** i polega na wstępnym rozpoznawaniu gotowych, wcześniej przyswojonych przez odbiorcę schematów, na które wskazują formalne jednostki tekstu. Przykłady takich schematów czytelnicy znajdują w zaproponowanym przez nas projekcie słownika komunikacyjnego. W drugiej części tego procesu następuje właściwe **rozumienie** przekazu, kiedy odbiorca łączy wszystkie składowe komponenty sensu w dogodną konfigurację o charakterze znaczeniowego obszaru zamkniętego, czyli odtwarza sens przedstawionej **sytuacji** (stanu rzeczy). Następnie, w części trzeciej, odbiorca, po zrozumieniu przekazu, włącza operację **rozumowania**, czyli poszerzenie uzyskanego obszaru sensu przez dodatkowe komponenty inferencji, tj. przez nowe fragmenty sensu, które wynikają z zastosowanych sposobów argumentacji. Żeby te abstrakcyjne operacje stały się dla czytelnika zrozumiałe, podamy konkretny przykład aktu komunikacyjnego. Przypuśćmy, że słyszymy wypowiedzenie:

Janek utył pięć kilo

Naszym zdaniem, prerozumienie tego wypowiedzenia nie nastąpi, jeśli odbiorca nie rozpozna jego podstawowego, wcześniej poznanego i rozumianego schematu UTYĆ [KTOŚ, ILE]. Schemat ten jest w istocie przedstawieniem zmiany stanów: (t-1) (czas przeszły) WAŻYĆ [ktoś, ile: n kg] \Rightarrow (t0) (teraz) WAŻYĆ [ktoś, ile: n+5 kg]. Po tym pierwotnym rozpoznaniu następuje specyfikacja (wypełnienie miejsc argumentów w tym układzie) i powstaje konkretny układ predykatowo-argumentowy, w sposób pełny odtwarzający sytuację, na którą wskazywało wypowiedzenie: (t-1) WAŻYĆ [ktoś: JANEK, ile: n kg] \Rightarrow (t0) WAŻYĆ [ktoś: JANEK, ile: n+5 kg]. Zrozumienie sytuacji pozwala odbiorcy na dalszą refleksję, na rozumowanie. Jeśli dobrze zna Janka i jego sytuację zdrowotną, to może tę zmianę stanu określić jako dobrą lub złą, tym samym poszerzając cały obszar rozumienia.

Jak wynika z tych rozważań, najmniejszym obszarem rozumienia jest sytuacja, na którą wskazuje tekst. Z tego powodu odróżniamy **znaczenia** poszczególnych słów od **sensu komunikacyjnego**. Pojedyncze słowo rzadko w sposób pełny wskazuje na sytuację. Takie wskazanie w tekście ma charakter kompozycyjny, uczestniczy w nim cały zbiór leksemów występujących w porządku linearnym, z których każdy w różny sposób przedstawia poszczególne fragmenty sytuacji. Odbiorca sam określa, czy ten zbiór leksemów jest już wystarczający, by

rozumienie przedstawionej sytuacji było wystarczające. W praktyce komunikacyjnej każdy mówiący w języku polskim rozumie, albo mu się wydaje, że rozumie, znaczenie leksemu *książka*, lecz kiedy usłyszy czy przeczyta to jedno słowo, nie jest w stanie określić, w jakim celu zostało ono użyte, inaczej mówiąc, nie rozumie celu komunikacyjnego jego użycia. Żeby takie zrozumienie nastąpiło, temu leksemowi muszą towarzyszyć inne leksemy wspólnie wskazujące na różne stany rzeczy (sytuacje), np.:

Książka leży na stole
Książka jest ciężka
Książka mi się nie spodobała

lub

Pisarz pisze książkę historyczną

Zauważamy przy okazji, że dobrze rozumiejąc te różne sytuacje, dochodzimy do wniosku, iż słowo *książka* oznacza w nich zupełnie różne obiekty – w pierwszych dwóch wypowiedzeniach to często spotykany przedmiot fizyczny, w trzecim jest to raczej treść, z którą się zapoznał wirtualny nadawca, a w ostatnim przykładzie to dość złożony fenomen, który jest z jednej strony treścią, czyli myślami pisarza, a z drugiej – niezakończonym tekstem, który dopiero w przyszłości może wyjść w postaci książki. Zauważamy również, że każdy zbiór leksemów, wskazujący na sytuację, jest wewnątrznie zorganizowany jako układ predykatowo-argumentowy, w którym predykat (zazwyczaj forma czasownikowa) określa relacje między poszczególnymi składnikami (argumentami) tworzącymi obszar sytuacji. Ten układ w sposób naturalny odpowiada obszarowi sensu jako podstawowej jednostce rozumienia. Realizacja tego układu w tekście może mieć charakter **izomorficzny**, czyli najbardziej zbliżony do naturalnego wyobrażenia o sytuacji, np. *Janek czyta gazetę*, gdzie jakiś człowiek trzyma gazetę w rękach i ją czyta, istnieje więc relacja między Jankiem i gazetą określona przez predykat *czyta*. Formalne wskazanie na tę samą sytuację może mieć również charakter nieizomorficzny, np.:

Czytanie gazety przez Janka
Czytający gazetę Janek
Gazeta czytana przez Janka itd.

Zakładamy w tym przypadku, że interpretacja tych wypowiedzi wymaga w świadomości Odbiorcy transformacji tych konstrukcji na formę pierwotną (*Janek czyta gazetę*), co umożliwi właściwe rozumienie przedstawionego stanu rzeczy. Taka transformacja, naszym zdaniem, umożliwi maksymalne zbliżenie do tego, co nazwalimy obszarem konfiguracji sensu. Tej wyjściowej konfiguracji

nie możemy, jak podkreśliliśmy wcześniej, odtworzyć w pełni, możemy jednak, korzystając z postaci formy pierwotnej, zanotować prawidłową **transkrypcję** przedstawionego sensu za pomocą formuły:

CZYTAĆ [ktoś: JANEK, coś: GAZETĘ]

To nowe spojrzenie na cały proces komunikacji i nowe podstawy analizy tekstu wymagają przyjęcia nowej metodologii. W proponowanej przez nas książce rozpatrzymy postawy tej metodologii, a także najważniejsze problemy analityczne, takie jak możliwość sporządzenia słownika komunikacyjnego, teoria parafrazy i zastosowanie analizy komunikacyjnej do określenia przekazanego sensu na różnych poziomach gramatyki komunikacyjnej.

I. PODSTAWY METODOLOGII GRAMATYKI KOMUNIKACYJNEJ

1. Potrzeba zmiany metodologii badania komunikacji językowej (analiza tekstu a analiza komunikacyjna)

Każda nowa metodologia powstaje wtedy, kiedy stają się jasne ograniczenia i nieproduktywność starej metodologii i dążenie, żeby od początku rozpocząć poszukiwania nowych sposobów analizy tekstu, która mogłaby przezwyciężyć te ograniczenia i nieproduktywność. Takim początkiem dla każdej dziedziny analizy naukowej są podstawy filozoficzne, które pozwalają wyjaśnić, co właściwie analizujemy i do czego właściwie dążymy. Jeśli chodzi o przedmiot badania, to musimy sobie dokładnie określić jego ontologię, czyli inaczej mówiąc, powrócić do realnych faktów jego funkcjonowania. Filozofia komunikacji, która by mogła odpowiedzieć na najważniejsze dla nas pytania, istnieje dopiero w postaci rudymen tarnej, więcej informacji podstawowej możemy znaleźć w pracach naukowych na temat filozofii umysłu i świadomości. Nie jest naszym celem przedstawienie całego ogromu problemów filozoficznych, tym bardziej, że kompetencja lingwisty nie jest w stanie tego wszystkiego ogarnąć. Ograniczymy się do podstawowych wskazówek, które w sposób bezpośredni umożliwią nam znalezienie odpowiednich sposobów analizy tekstu jako realnego wytworu procesu komunikacji.

Komunikacją zajmuje się wiele dziedzin nauki, stosujących różne metodologie i realizujących różne cele badawcze. Komunikacja jest naturalną i stałą częścią naszej rzeczywistości, zauważamy ją niezależnie od tego, czy w niej uczestniczymy, czy tylko ją obserwujemy. Dlatego, jak każde zjawisko znane nam od kołyski, jest ona procesem niezauważalnym i trudnym do zdefiniowania. Istnieje wiele definicji komunikacji, które zazwyczaj są zaadaptowane do różnych celów badawczych. Jan Pleszczyński, jeden z nielicznych polskich filozofów komunikacji, w swojej ostatniej monografii (Pleszczyński 2013) w sposób sprytny unika przyjęcia którejkolwiek z podanych definicji, słusznie wskazując na brak ich uniwersalności. Jednakże, jeśli naszym celem jest poszukiwanie nowej metodologii, jesteśmy zmuszeni do wyboru takiej definicji badanego zjawiska, która najbardziej odpowiada na pytania: **co badamy i w jaki sposób badamy**. Prawdopodobnie stworzenie uniwersalnej definicji jest w tym przypadku zadaniem niemożliwym, można natomiast sformułować węższą definicję roboczą, przydatną na początku podjęcia tego, co nazywamy **analizą komunikacyjną**.

Definicja: *Komunikacja jest naturalnym i wyuczonym procesem przekazywania sensu od jednego osobnika do drugiego za pomocą środków językowych.*

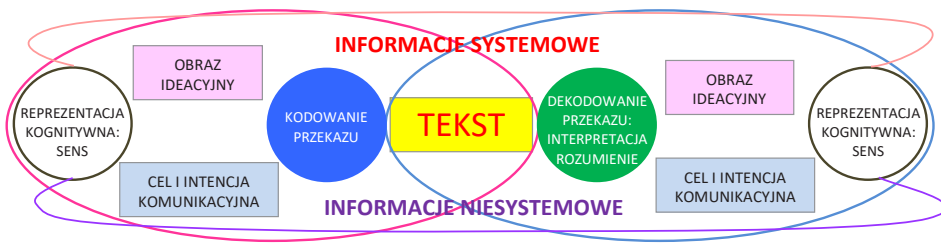
W tym ujęciu do pojęcia *język* należy nie tylko wypracowany przez wspólnoty komunikacyjne kod werbalny, ale i wszystkie towarzyszące mu inne środki komunikacji, które odbiorca uważa za znaczące i biorące udział w przekazywaniu sensu.

Wszystkie istniejące definicje komunikacji można podzielić na dwie kategorie: **mikro-** i **makroprocesowe**. Definicje mikroprocesowe od czasów Romana Jakobsona zawężają to zjawisko do odrębnych przejawów (aktów) komunikacji, w których uczestniczą (kontaktują się ze sobą) interlokutorzy (minimum dwaj), korzystający z dostępnych im sposobów (kodów) komunikacyjnych. Akty te mają charakter jednokierunkowy (kiedy interlokutorzy przyjmują po kolei role nadawców lub odbiorców) oraz realizują określone cele komunikacyjne (zależne od specyfiki dyskursu, w którym uczestniczą). Do takich definicji należy masa potocznych (słownikowych) określeń komunikacji, przeważnie werbalnej, gdzie spotykamy takie oto „odpowiedniki”, jak „łączność”, „porozumiewanie się”, „przekazywanie myśli”, „udzielanie wiadomości”, „oddziaływanie” itd. Wszystkie te potoczne określenia można z łatwością falsyfikować, ale należy wziąć pod uwagę, że wskazują one na coś rozpoznawalnego przez każdego z nas, chociaż w sposób „nienaukowy” i mglisty, kiedy znaczenie definicji nie jest adekwatne do tego, na co wskazuje. A jest to przecież zwykły sposób wskazywania obiektu w dyskursie potocznym. Inaczej mówiąc, wszyscy wiemy, o co chodzi, lecz nie jesteśmy w stanie tego całościowo zdefiniować w dyskursie naukowym. Gdybyśmy jednak chcieli uchwycić podstawowe komponenty mikroprocesu komunikacji, musielibyśmy z tego kotła definicyjnego wyodrębnić takie konieczne i wystarczające elementy, jak:

SFERA NADAWCY: intencja komunikacyjna (cel, konfiguracja kognitywna: sens), kodowanie przekazu,

OBSERWOWALNA RZECZYWISTOŚĆ: kontakt z Odbiorcą, przekaz (tekst),

SFERA ODBIORCY: dekodowanie przekazu (interpretacja, rozumienie).



Rys. 1. Komponenty procesu komunikacji

Źródło: opracowanie własne.

Łatwo zauważyć, że schemat ten nie zmienia się w istocie od lat 50. XX wieku, ale jego poszczególne komponenty stały się bardziej opracowane. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to fakt, że zarówno sfera nadawcy, jak i sfera odbiorcy zawierają procesy mentalne **nieobserwowalne** bezpośrednio. Ma to doniosłe znaczenie metodologiczne. Od wielu lat obiektem badania pozostawał fragment procesu komunikacyjnego oznaczony w schemacie jako **OBSERWOWANA RZECZYWISTOŚĆ: kontakt z odbiorcą, przekaz (tekst)**, czyli obiekt bezpośrednio dostępny do materialnej obserwacji i analizy. Badania tego obiektu nie tylko zastąpiły badania realnych (ukrytych) procesów komunikacji, lecz powstało przekonanie, że takie badania tekstów w sposób obiektywny i wyczerpujący przedstawiają wszystkie procesy komunikacji werbalnej, a próby wchodzenia w sfery niedostępnych bezpośrednio obserwacji procesów mentalnych w świadomości nadawców i odbiorców były często określane jako nienaukowy psychologizm. Za zasadniczy przełom w tej dziedzinie można uznać pojawienie się w latach 80. metodologii kognitywistycznej, która wprowadziła do swych opisów uogólnione schematy mentalne, wyjaśniające złożone operacje sensu w odbiorze przekazów. Typowym przykładem takiego ujęcia są prace Gilles'a Fauconniera o przestrzeniach mentalnych i teorii amalgamatu (np. Fauconnier 1998). Badacz ten, zakładając, że w procesie odbioru komunikatu sens w naszej świadomości powstaje w wyniku zlewania się ze sobą (*blending*) różnych jego komponentów, odchodzi w istocie od sztywnej analizy tekstu i przechodzi do analizy komunikacyjnej, czyli do ustalenia końcowego celu interpretacji sensu, na który ten tekst wskazuje. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły tej błyskotliwej teorii, dla wyjaśnienia podamy jeden przykład takiej analizy. Interpretując wyrażenie *krążownik szos*, które jest w istocie metaforą wzbogacającą wyjściowy sens 'duży samochód', badacz zauważa, że komponenty sensu „wbudowane” w znaczenie słowa *krążownik* – morze, przestrzeń, dostojne, powolne poruszanie się, zlewają się z komponentami sensu, na które wskazuje leksem *szosa*. Łatwo zauważyć, że w wyniku tego zlewania się powstaje znacznie bogatszy obraz sensu niż ten, na który wskazuje wyrażenie *duży samochód*, a uświadomienie sobie wszystkich dodatkowych komponentów sensu należy do nieobserwowalnych procesów w umyśle odbiorcy.

Zanim wrócimy do problematyki badania świadomości nadawców i odbiorców, rozpatrzmy definicje komunikacji w badaniach makroprocesowych. Typowym ujęciem jest znana definicja Niklasa Luhmanna, przedstawiająca komunikację jako „operację autopojetyczną, która tworzy i reprodukuje samą siebie i w ten sposób powoduje powstawanie systemów społecznych” (Luhmann 2008: 9, 10). Spotykamy się tu z dawną tradycją socjologiczną, dla której komunikacja jest zjawiskiem bezosobowym, stanowi manifestację relacji społecznych, jest narzędziem integracji społecznej itd. Materiałem analizy są tutaj nieustannie powtarzające się akty komunikacji w postaci różnorodnych tekstów, niezależnie od tego, kto te teksty produkuje, a nawet co te teksty zawierają. Same powtarzające się w nieskończoność, różnorodne, obserwowalne z boku, akty komunikacji

uniemożliwiają dojście do ich źródeł oraz nie zawsze pozwalają określić ich nadawców i odbiorców. Nie chcemy polemizować z taką redukcją analityczną, znamy dość dużo rozsądnych rozpraw w tej dziedzinie, np. analiza dyskursu w pracach Michela Foucaulta, Jacques'a Derridy, Ernesta Laclaua i Chantal Mouffé oraz późniejszych przedstawicieli krytycznej analizy dyskursu. Wykryli oni dużo interesujących problemów dotyczących tego niezwykle istotnego zjawiska komunikacji społecznej na tym poziomie analizy. Męczyła nas jednak metafora „dyskurs mówi człowiekiem” w takim samym stopniu, jak twierdzenie Noama Chomskiego, że „gramatyka generuje tekst”. Przy całym szacunku do wybitnych osiągnięć tych badaczy, nie możemy się powstrzymać od złośliwej uwagi, że dyskurs (tekst) „mówi” tylko wtedy, kiedy nadawca go generuje, a my (odbiorcy) go interpretujemy i rozumiemy, i dlatego jesteśmy w stanie przystąpić do jego analizy komunikacyjnej. Nieuwzględnienie faktu naszego własnego rozumienia wprowadza mistyczną sytuację, że podczas czytania czy słuchania tekstu przychodzi ono w postaci boskiego objawienia. Jak powiedziała niedawno pewna dama: „Po co ja mam się zastanawiać, dlaczego ja to zrozumiałam, jeśli ja to już zrozumiałam?”. Nie chcemy więc walczyć ze zwolennikami opisu bezosobowej komunikacji, na pewno mogą oni jeszcze dużo zrobić, stosując swoją metodologię na makropoziomie analizy, musimy jednak przyznać, że sami ci badacze już są wytrenowanymi komunikantami i nieuważane (zredukowane) przez nich komponenty mikroprocesu komunikacji (role nadawcy i odbiorcy, sposoby kontaktu i przekazu komunikatów, strategie rozumienia i generowania tekstów itd.) stanowią ich **postawę naturalną**, nie do końca nawet uświadamianą i dlatego te komponenty nie są uwzględniane wtedy, kiedy wchodzi ona na poziom swojej **postawy analitycznej**. Rozróżnienie tych dwóch postaw stanowi główną zasadę, którą należy wprowadzić do metodologii badań gramatyki komunikacyjnej. Wielu badaczy (w tym Gilles Fauconnier) zauważyło, że lingwista badający użycie języka siedzi jakby na dwóch koniach. Po pierwsze, pozostaje naturalnym użytkownikiem języka, przejawiając postawę naturalną, co umożliwia mu rozumienie tekstu, który bada (tego sam nie opisuje), a po drugie, wprowadza pewne parametry analizy, których się ściśle trzyma, badając wcześniej zrozumiany tekst. Chodzi przy tym o cel opisu zjawiska komunikacji. Jeśli chcemy wykryć tylko ogólne reguły komunikowania się, opisana redukcja analityczna może okazać się wystarczająca. Jeśli natomiast powstanie potrzeba szczegółowego modelowania całego procesu komunikacji od nadawcy do odbiorcy i przedstawienia efektu komunikacyjnego (sensu i rozumienia), to taka metodologia może się okazać zbyt szeroka.

W podobnej sytuacji znajdują się przedstawiciele tradycyjnej lingwistyki poststrukturalnej, w której przez dłuższy czas badanie sfer nadawcy i odbiorcy nie było podejmowane, mimo ich teoretycznej obecności w funkcjonalnej teorii języka. Obiektem badania były same teksty, ich jednostki i struktura w odezwaniu od realnych procesów komunikacji, dlatego tę lingwistykę można śmiało nazwać **lingwistyką tekstu**. Tekst z kolei był błędnie utożsamiany z językiem,

a język z komunikacją. Wiadomo, że rozumienie tekstów było założone z góry, a więc nie było obiektem badania, z kolei sam test już istniał jako jednostka materialna, a więc proces jego generowania również nie był obiektem zainteresowania. Redukcja całego procesu komunikacji do formalnej analizy jednostek i struktury tekstu doprowadziła do wielu przesądów, wśród których najbardziej szkodliwym jest twierdzenie, że tekst jest semantycznie niezależną i wystarczającą całością. Tekst jako wyodrębniony obiekt badania ulegał dowolnej, niezwiązanej z jego naturalnym przeznaczeniem, analizie. Badano redystrybucję jego formalnych jednostek, w wyniku czego powstała wielość różnych gramatyk i poziomów językowych, których wartość nie całkiem się sprawdza w programach automatycznej analizy, co podważa dalsze perspektywy tego rodzaju analizy i metodologii (patrz McCawley 1982).

Naszym zadaniem tutaj jest odpowiedź na pytanie: jak rozumiemy przedmiot naszego badania – **proces komunikacji**, z jakich części się składa i w jaki dostępny sposób można zbadać wszystkie jego etapy? Przedstawiliśmy wcześniej podstawowy schemat komunikacyjny: sfera nadawcy – obserwowalna rzeczywistość – sfera odbiorcy, który w uproszczeniu można zastąpić schematem roboczym: motywacja nadawcy – generowanie tekstu – **tekst** – interpretacja tekstu odbiorcy – rozumienie. Staje się jasne, że sama sztywna analiza jednostek tekstu i jego struktury nie będzie wystarczająca dla tego, co nazywamy **analizą komunikacyjną**. Zakładamy, że, odwołując się do metafory siedzenia na dwóch koniach (postawa naturalna i postawa analityczna), badacz powinien połączyć te dwie postawy, używając **introspekcji** do obserwacji swego własnego zachowania się komunikacyjnego. Wymaga to pewnego wysiłku umysłowego, czyli wejścia na poziom metaświadomości, z którego jesteśmy w stanie obserwować procesy mentalne w swojej własnej świadomości. Działanie to na początku wydaje się dość trudne, ale spróbujemy udowodnić, że nie jest niemożliwe. Przypomina to znany test sprawdzania opanowania poziomu języka w szkołach językowych. Proszą np. studenta, żeby opisał jakąś codzienną czynność, którą sobie nie do końca uświadamia, taką jak otwieranie drzwi za pomocą klucza. Okazuje się, że to jest zadanie dość trudne dla człowieka, który niewystarczająco opanował dany język. Opis ten może wyglądać tak: podchodzę do drzwi, wyjmuję klucz z kieszeni/torebki, chwytam klucz kciukiem i palcem wskazującym, wkładam klucz do dziurki od klucza, przekręcam go w określonym kierunku... itd. (czytelnik władający językiem polskim może się bawić dalszym rozwinięciem tego opisu). Jest to typowy przykład zastosowania introspekcji w analizie własnych działań. Zauważamy, że w podobny sposób możemy również zastosować **retrospekcję**, obserwując działanie innych osób. Z tego powodu w analizie komunikacyjnej należy stosować introspekcję, obserwując swoje własne zachowanie się lub retrospekcję, obserwując i analizując zachowanie się innych osób oraz na podstawie ich własnych opisów introspektywnych. Stosowanie introspekcji w obserwacji własnego zachowania się komunikacyjnego na poziomie metaświadomości jest jedynym sposobem dotarcia do ukrytych procesów mentalnych, które

przeżywamy, ponieważ tylko my możemy opisać i przekazać innym przebieg tych procesów. Z drugiej strony, obserwując zachowania się komunikacyjne innych osób, możemy zakładać, że te ukryte procesy mentalne mają podobny przebieg i dlatego możemy w tym przypadku zastosować zabieg retrospekcji. Ponieważ nasze zachowania komunikacyjne są wyćwiczone w ustawicznym kontakcie z innymi od samego dzieciństwa, możemy założyć, że w danej wspólnocie komunikacyjnej wszystkie procesy mentalne, o których będziemy mówić, mają zbliżony charakter. Żeby ułatwić czytelnikowi zrozumienie takiej metodologii opisu, przejdziemy do konkretnych przykładów.

Przypuśćmy, że dowiedziałem się, że moja znajoma Marysia wyszła za mąż. Powstaje potrzeba komunikacyjna, żeby poinformować tych znajomych Marysi, którzy o tym nie wiedzą. Spotykam jednego takiego znajomego i mówię do niego: „Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?” „Co ty! – dziwi się znajomy – Wreszcie!” Wydawałoby się, że to zwykła codzienna sytuacja, ale spróbujemy zastosować introspekcję, żeby wykryć cały przebieg ukrytych komponentów sensu, które uczestniczyły w tym dialogu. Po pierwsze, przypuszczałem, że mój znajomy nie wie o tym, że Marysia wyszła za mąż i ta informacja ma dla niego określoną wartość. W ten sposób powstała u mnie **potrzeba komunikacyjna**, żeby zwerbalizować sens, który przechowywałem w pamięci jako wartościową informację, jaką otrzymałem wcześniej. Kiedy spotkałem przyjaciela, przypomniałem sobie ten sens, który formalnie można zapisać w postaci formuły stosowanej w modelu gramatyki komunikacyjnej: (t-1) WYJŚĆ ZA MĄŻ [KTOŚ: MARYSIA, ZA KOGOŚ]. Ta formuła reprezentuje **kognitywny składnik wyjściowy**, który będziemy nazywać **konfiguracją sensu**. Realizując tę potrzebę komunikacyjną, podjąłem decyzję zwerbalizowania tej konfiguracji sensu w postaci wypowiedzenia: *Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?* Mogłem oczywiście ten sens zwerbalizować na różne inne sposoby, np. *Marysia znalazła męża; Zdziwisz się, ale Marysia została mężatką; Marysia kogoś poślubiła* itd., ponieważ werbalizowanie jakiegokolwiek sensu w języku naturalnym pozwala na dość szeroki wybór **parafraz**, czyli różnych wariantów realizacji tego samego sensu wyjściowego. Wybrałem wariant pytania: *Wiesz, że Marysia wyszła za mąż?*, żeby się zabezpieczyć w przypadku, gdyby mój przyjaciel już o tym wiedział. Okazało się, że ten wybór był skuteczny i ta nowa informacja stała się dla niego informacją pożyteczną. Jego reakcja w postaci frazy: *Co ty! Wreszcie!* udowodniła mi, że przyjaciel zrozumiał mój komunikat oraz że tak samo, jak ja, jest zadowolony z tego od dawna oczekiwanego rozwiązania. Po tej krótkiej rozmowie będę wiedział, że mój przyjaciel już wszystko wie o Marysi i mówienie mu o tym w przyszłości byłoby bezsensowne. Można łatwo zauważyć, że te wszystkie komponenty sensu, które wydobyliśmy za pomocą introspekcji z tego dialogu, nie były zawarte w tekstach, które zaistniały w sposób materialny, ale powstały w świadomości mojej i mojego przyjaciela w procesie interpretacji, rozumienia i rozumowania tych tekstów. Podobny przebieg interpretacji, rozumienia i rozumowania takiej wymiany komunikacyjnej powstałby, gdybym przy-

padkiem usłyszał taki dialog w miejscu publicznym jako obserwator. Wtedy dla pełnego zrozumienia zastosowałbym z kolei metodę retrospekcji. Wyniosko-
wałbym, że rozmówcy znają Marysię, o której ja nie mam pojęcia i że odbiorca nie
wiedział, że ta Marysia wyszła za męża. Dla mnie natomiast postać Marysi byłaby
zastąpiona standardowym opisem typu: młoda, do momentu ślubu niezamężna
kobieta, która została mężatką. I znów, jak widzimy, te dodatkowe komponenty
sensu nie były obecne w tekście, lecz były niezbędne, żeby w ogóle zrozumieć,
o czym rozmawiają nieznamymi mi ludzie. Można oczywiście zastosować jeszcze
głębszą retrospekcję i utworzyć cały standardowy scenariusz życia rzekomej Ma-
rysi na podstawie naszej wiedzy o świecie i utrwalonych nawyków interpretacji.
Inaczej mówiąc, zakładamy, że każdy komunikat dla jego pełnego rozumienia
wymaga w procesie interpretacji wydobycia dodatkowych komponentów sensu
niewystępujących w tekście, które nazywamy **dopełnieniem sensu**. Ale o tym
będziemy w sposób szczegółowy mówić dalej.

Podany wyżej przykład wypowiedzi dialogicznych w modelu gramatyki ko-
munikacyjnej jest analizowany na poziomie **ideacyjnym**, czyli na poziomie funk-
cji przedstawieniowej, kiedy człowiek za pomocą języka przedstawia zaistniały
stan rzeczy. Na tym poziomie wartość wypowiedzi mierzy się logiczną funkcją
prawdziwości. Standardowo przyjmujemy, że jeśli wypowiedź ma formę sądu
asertywnego, to nadawca tego sądu bierze odpowiedzialność za jego prawdzi-
wość. W naszym przykładzie, który miał formę pytania, ta asercja miała charakter
ukryty, lecz łatwo wykrywalny.

Na poziomie **interakcyjnym** w modelu gramatyki komunikacyjnej, na
którym mówiący nie tylko obrazuje, ale jednocześnie wyraża swój stosunek do
przedstawionego fragmentu świata i określa swoją rolę w akcie komunikacji, nie
stosujemy logicznych funkcji prawdziwości, lecz za Johnem Austinem określamy
skuteczność użytych aktów mowy. Spróbujmy użyć metodę retrospekcji, obser-
wując, jak w kuchni osoba przygotowująca śniadanie mówi do kogoś: „Podaj mi
nóż!”. Zakładamy, że motywacją zastosowania tego żądania była potrzeba pokro-
jenia czegoś za pomocą noża i niemożliwość samodzielnego sięgnięcia tej osoby
po pożądane narzędzie. Zgodnie z teorią aktów mowy skuteczność tego żądania
wymaga, by druga osoba, do której jest ono skierowane, była w stanie je wyko-
nać. Może ona bez żadnych słów podać nóż, może również powiedzieć: „Masz!”,
„Proszę!”, „Trzymaj!” itd., lub odmówić wykonania tego żądania, twierdząc: „Jaki
nóż?”, „Weź sobie!” itd. Wtedy ten akt żądania uznamy za nieskuteczny, co może
spowodować niepożądane konsekwencje w postaci wzajemnej niechęci interlo-
kutorów, ponieważ na mocy reguł heurystycznych, stosowanych w danej wspól-
nocie komunikacyjnej, niewykonanie żądania powoduje zastosowanie sankcji
moralnych i praktycznych. Widzimy, że w przypadku realizacji aktów mowy na
poziomie interakcyjnym, sam tekst dla zrozumienia komunikatu ma znaczenie
drugorzędne, ponieważ wymaga ono uświadomienia sobie zaistniałej sytuacji
komunikacyjnej i warunków skuteczności danego aktu mowy.